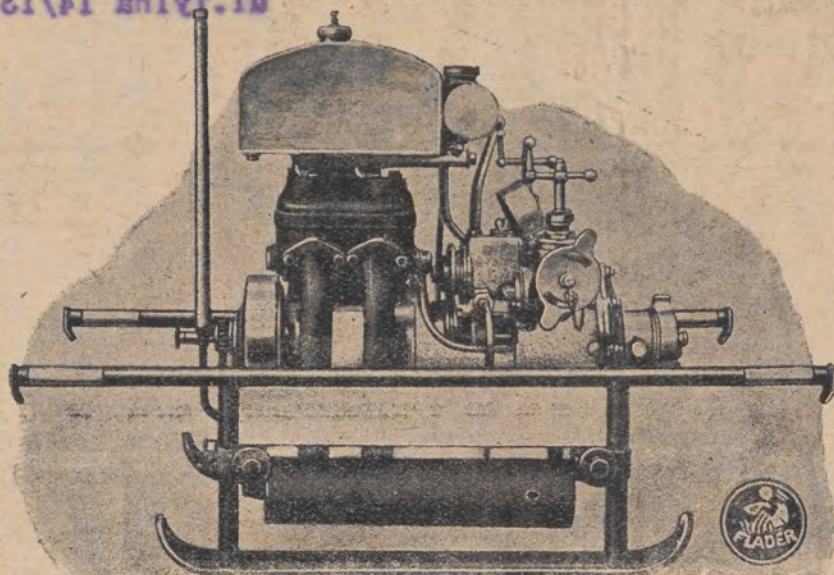


W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • NR • 22/23 • DNIA • 9 czerwca • 1 9 2 9



Przenośne Sikawki Motorowe **FLADERA**

wydajności 500/600 litrów na mi-
nutę z udoskonalonym 2-a cylin-
drowym motorem dwaktowym

polecają

na dogodnych warunkach

Zjednoczone Wytwórnie Gaśnicze

MI-R A

Sp. z o. o.

Warszawa, Bracka 17

Telefon 270-04, 289-75

Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.



Samochód pożarniczy (wyrób własny)

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie,

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.

Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

poleca własnego wyrobu:

SAMOCODY POŻARNICZE różnych typów na do-
wolnych podwoziach.

SIKAWKI MOTOROWE patentu „Rosenbauer”
przyczepne 2-kołowe i przenośne.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 22-23.

Dnia 9 czerwca 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Strażactwo a Powszechna Wystawa Krajowa.

Strażak-ochotnik interesuje się wszystkim, co obywatela-Polaka interesować powinno. Jeżeli cały ogół strażactwa nie dorasta może jeszcze do tego idealnego typu, to jednak bardziej świadome jednostki z szeregów naszych muszą wysiłkiem dobrej woli rozbudzić ospalszych z drzemki i bierności.

Oto obecnie staje się sprawą pilną, aktualną, wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, co bodaj szczególnie ważne jest dla członków straży wiejskich. Mieszkaniec bowiem wsi, a więc i strażak-ochotnik ze wsi, pozbawiony jest możliwości poznania dobrze wszystkich interesujących go dziedzin życia.

Powszechna Wystawa Krajowa daje mu możliwość zobaczenia i dokładnego obejrzenia w pewnym skrócie całokształtu dorobku narodowego w chwili obecnej.

Każdy z nas czuje się częścią narodu, cieszą go jego powodzenia, smucą klęski. Niezmiernie czuli też jesteśmy na porównania naszego dorobku z dorobkiem narodów sąsiednich. Radzibyśmy doganiać tych, którzy nas wyprzedzili, a nawet ich prześcignąć.

A ponieważ w Polsce, jako w kraju rolniczym, od rozwoju wsi przedewszystkiem zależy wzmocnienie się Państwa, więc zadanie nasze jest tembardziej ważne, jako awangardy wsi, bo nie ulega wątpliwości, że straże są najtęższą organizacją ze wszystkich innych organizacji, działających w środowisku wiejskiem. To poczucie i ta rola zmuszają nas do zainteresowania się szerszem życiem społecznym, które powinno się ogniskować w strażach.

Dużym bodźcem do takiej działalności jest zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Obejrzenie wystawy, to jakby spojrzenie na całą Polskę i Jej życie społeczno-gospodarcze z wysokiej góry i objęcie wzrokiem w ciągu 3 — 5 dni tego, co nie dałoby się zwiedzić w ciągu długotrwałych podróży po Polsce.

Wystawa zgromadziła w jednym mieście Poznaniu na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów wszystko, co warto i trzeba koniecznie zobaczyć, ażeby wyobrazić sobie czem jest Polska i każdy z nas w Niej.

Cóż może być przeszkodą dla strażaka wiejskiego w zwiedzeniu wystawy? — Brak pieniędzy, który na wsi dotkliwie odczuwamy.

Otóż, każdy z Druhów, jeżeli był przezorny, to od nowego roku oszczędzał i składał na koszty wycieczki do Poznania. Jeżeli ktoś tego nie uczynił dotąd, to niech w przyspieszonym tempie czyni to teraz, bo wystawa trwać będzie jeszcze do jesieni.

Dla chcącego — niema nic trudnego, a przecież nie nowina nam o suchym chlebie pracować, a wystawa warta pewnego wysiłku i poświęcenia w postaci pieniędzy, czasu i wstrzemięźliwości w jedzeniu i picu. Oszczędzajmy też na papierosach, na wódce, na zabawach i t. p., byleby tylko zdobyć się na zwiedzenie wystawy.

Zresztą w szczegółach nie będę pouczał Druhów, jak zrealizować tę myśl. Dodam tylko, że w każdym powiecie organizują się wycieczki. Organizatorami są bądź organizacje, bądź samorządy gminne i sejmiki. Ponieważ często tak gminy, jak i sejmiki przeznaczyły w swych budżetach pewne sumy na cele wycieczki, więc koszt tych wycieczek dla ich uczestników wypadnie taniej.

Kto jak kto, ale strażacy mają przecież prawo korzystać z tych wycieczek. Druhowie Naczelnicy powinni więc zebrać potrzebne informacje, aby wycieczkę do Poznania zorganizować jaknajlepiej.

Słowem, członkowie straży wiejskich muszą zainteresować się wystawą i muszą bezwzględnie ją zwiedzić. Musicie, Druhowie, w tym kierunku energicznie działać.

A. N.

OBRONA PRZECIWGAZOWA A STRAŻE

Uwagi o instrukcji przeciwgazowej Okręgowego Związku Straży pow. Łódzkiego.

Opracowana przez druha st. instruktora pożarnictwa, M. Kulę instrukcja przygotowania przez straż ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej, omówiona w Nr. 15-tym „Przeglądu Pożarniczego” wykazuje duże zrozumienie tak specjalnej i nowej dziedziny, w której posiadamy jeszcze wogóle tak mało doświadczenia praktycznego. Musimy bowiem uwzględnić fakt, że ataki gazowe są dotąd jedynie znane na froncie, gdyż samoloty dotąd jeszcze nie stosowały bomb gazowych na miasta i osiedla ludzkie.

Stąd też wszelkie obliczenia matematyczne muszą narazie pozostać przypuszczeniami mniej lub bardziej trafnymi. Dzisiaj nie jest nam zupełnie znana, zarówno skuteczność praktyczna bomb lotniczo - gazowych, jako też najskuteczniejszy sposób stosowania i organizowania obrony. Jedno jest pewne, że im obrona będzie dokładniej i sprężysiej zorganizowana, tem będzie ona skuteczniejsza.

Dlatego też plan organizacyjny, który zabezpiecza przed każdą najbardziej nawet fantastyczną i mało prawdopodobną ewentualnością napadu musi być w założeniu przyjęty jako lepszy i skuteczniejszy.

Przystępując do omówienia wspomnianej instrukcji Okręgowego Związku Łódzkiego, musimy zapytać jej Autora w jakiej roli chce widzieć straż pożarną w stosunku do obrony ogólnej Państwa, gdyż sprawy te poczynają się w różnych komórkach, coraz bardziej krystalizować. Wiadome jest bowiem, że będzie stworzona obrona przeciwlotnicza przez dowództwo armji, a w związku z tem cała organizacja sieci obserwacyjno-meldunkowej i alarmowej będzie spoczywała pod jej kierownictwem.

Wiadome jest również, że istnieje Liga Obrony Powietrznej i Prze-

ciwgazowej, której zadaniem jest organizowanie, szkolenie, i zaopatrywanie ludności cywilnej, i że ona na te cele gromadzi fundusze; wiadome jest wreszcie, że istnieje Polski Czerwony Krzyż, który w myśl uchwał Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przejął na siebie akcję ratowniczą osób zatrutych gazami.

Ludność cywilna w przyszłej wojnie będzie stanowiła na tyłach armji czynnej, drugą armję, która jako taka musi podlegać jednej komendzie. Podobnie jak armja frontowa składa się z różnych rodzajów, broni i służb, tak też i ta armja cywilna będzie podzielona na różne kategorie i służby.

Każda kategoria i służba armji cywilnej będzie wymagała fachowego kierownictwa swojego departamentu mimo, że dowództwo będzie spoczywało w jednym ręku.

Chcielibyśmy więc zapytać, czy Autor, pisząc instrukcję przewidział takie fachowe departamenty, które istnieją i których zakres działania coraz wyraźniej się zarysowuje, czy też chciał stworzyć dla straży pożarnych odrębną organizację, któraby we własnym łonie u góry posiadała wszystkie fachowe departamenty.

Weźmy przytem pod uwagę, że i inne potężne organizacje przysposobienia wojskowego, jak np. „Sokół”, „Strzelec”, „Młodzież” „Wiejska” i t. d. również prowadzą u siebie szkolenie, organizację i zaopatrzenie w sprzęt oraz zamierzają tworzyć drużyny przeciwgazowe, ratownicze, posterunki obserwacyjno - alarmowe i t. p. Czy organizacje te miałyby również stworzyć u siebie zupełnie niezależny całkowity aparat, składający się z fachowych departamentów, czy też winny podporządkować się innej organizacji, dostarczając jedynie materiału ludzkiego.

Gdybyśmy więc przyjęli za zasadę, że każda organizacja przysposobienia wojskowego u siebie przeprowadza całkowitą akcję, zapytujemy, jak będą podzielone i rozgraniczone rejony obronne, która organizacja będzie miała i w ja-

kich sferach pierwszeństwo do zbierania funduszy na cele obrony przeciwgazowej i t. p.

Nad tą sprawą należałoby się gruntownie zastanowić, ażeby, stwarzając dla swojej organizacji może najlepiej pomyślaną instrukcję, nie spowodować jednak w przyszłości zamętu, jeśli chodziłoby o istotne zorganizowanie całego społeczeństwa do obrony przeciwgazowej.

Koncepcja Autora bez odpowiednich szerszych ram organizacyjnych mogłaby być wypaczona w tym sensie, że np. pewna kategoria służby (powiedzmy ratownictwo) zmontowałoby sobie całkowity aparat obronny z wykonaniem wszelkich atrybucji w jego zakresie wchodzących i wówczas oddziały wojskowe specjalnych służb, nie byłyby niczem związane z tą armją na tyłach — ze społeczeństwem, jego organizacjami cywilnymi. Uznać to należy właśnie za niewłaściwe, gdyż odbiłoby to się na sprawności całokształtu obrony Państwa.

Niestety zauważyć należy, że nasze organizacje społeczne grafitują właśnie w kierunku tak pomyślanej organizacji. Nie jest to bynajmniej winą Autora, lecz miarodajnych czynników, które pozwoliły propagandzie obrony przeciwlotniczo - gazowej postępować szybciej, aniżeli wytycznym ramowym w kierunku dobrze przemysłanych zasad organizacyjnych, koordynujących wszystkie stowarzyszenia we wzajemnem usprawnianiu się na drodze do jednego celu.

Armję cywilną — społeczeństwo musimy zorganizować do obrony Państwa, nie na innych zasadach jak armję wojskową, frontową. Nie możemy pozwolić na to, ażeby każda organizacja społeczna wykonywała wszystkie zadania od A do Z. Byłaby to bowiem praca bardzo kosztowna, nieskoordynowana i powtarzająca się niepotrzebnie w wielu komórkach.

Dobrze zorganizowaną armję cywilną do obrony Państwa wy-

obrażamy sobie mniej więcej tak: musi ona posiadać dział organizacji, wyszkolenia i zaopatrzenia, dział finansów i propagandy oraz służby: obserwacji, łączności, alarmu, meteorologii; obrony czynnej przeciwlotniczej, obrony czynnej przeciwgazowej, ratownictwa, budownictwa i instalacji.

Rozgraniczenie wymienionych kompetencji pomiędzy poszczególne organizacje społeczne, powinno też, zdaniem naszym, być następujące. Dział organizacji, wyszkolenia, zaopatrzenia, finansów, obejmuje L. O. P. P. Służby: obserwacyjną, alarmową i czynną obronę przeciwlotniczą — różne organizacje przysposobienia wojskowego; czynną obronę przeciwgazową — straż pożarną; ratownictwo Polski Czerwonego Krzyża; budownictwo i instalacje — Związki zaw. inżynierów, robotników, samorządy. Terenem koordynacji wszystkich prac powinna być Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, gdyż wszyscy składają ofiary na jej zadania i cele i jej obowiązkiem w myśl statutu jest zapewnienie bezpieczeństwa obywateli na wypadek przyszłej wojny lotniczo-gazowej.

J. Misiński

Zasady zabezpieczenia budynków od piorunów.

Z pośród dziesiątków milionów strat, jakim ulega majątek narodowego, uszczuplany stale przez klęski pożarowe, znaczny odsetek przypada na straty, spowodowane przez pożary, wynikłe od uderzeń piorunów. Straty te użnać należy za tem dotkliwsze, że wywołane są one zawsze przez nieprzestrzeganie podstawowych warunków ochrony własnego mienia a często i życia, przed tą siłą natury, jaką są pioruny.

Ilość pożarów, wywołanych przez pioruny zmienia się w dość szerokich granicach, zależnie od warunków atmosferycznych w danym roku, pozątem odgrywa tu znaczenie położenie danego budynku lub miejscowości, kształt terenu i t. d.

Mieszkańcy wsi, małych miasteczek i oddzielnie położonych zabudowań są, jak to z doświadczenia wiemy, bardziej narażeni na niebezpieczeństwo uderzenia piorunów, aniżeli mieszkańcy dużych miast, gdzie domy są mniej

lub więcej jednakowej wysokości i leżą w zwartej masie.

Stąd też zwłaszcza w kraju o charakterze tak wybitnie rolniczym, jak Polska, każdy właściciel budynku winien bezwzględnie dbać o dostateczną ochronę swego mienia, przez założenie urządzenia piorunochronnego, zwłaszcza, że obecna technika zapewnia nam już środki, umożliwiające osiągnięcie — i to stosunkowo nieznacznym kosztem — całkowicie wystarczającej ochrony.

Ze względu na wielką doniosłość tej sprawy zostały przez powołane do tego stowarzyszenia techników opracowane dokładne przepisy, ustalające, na podstawie badań wybitnych fachowców, wszystkie szczegóły urządzenia piorunochronnego. Do przepisów tych stosują się też fabryki, zajmujące się specjalnie budową i urządzaniem piorunochronów.

Piorunochron spełnia dwa zadania: przede wszystkim nie dopuszcza do nagromadzenia większej ilości elektryczności w budynkach które chroni, następnie, w razie burzy i uderzenia piorunu, odprowadza wywołany przez to uderzenie prąd elektryczny do ziemi, nie pozwalając na przepłynięcie tego prądu przez części budynku, które mogłyby w tym wypadku ulec zniszczeniu.

Każdy budynek, drzewo lub inny przedmiot jest ciągle naładowany elektrycznością, której ilość zmienia się zależnie od warunków atmosferycznych. Tak samo naładowane są wielkimi ilościami elektryczności chmury, przesuwaające się często na wysokości tylko kilkuset metrów.

Oba te rodzaje elektryczności przyciągają się, dążąc do przebiecia dzielącej je przestrzeni, co też następuje, gdy te ilości elektryczności są odpowiednio wielkie lub odległość chmury od budynku mała. Zjawisku temu towarzyszy wielka iskra elektryczna (błyskawica) i grzmot.

Skutki, wywołane przez takie wyładowanie elektryczne, zależne są od rodzaju drogi, którą się ono dostaje do ziemi. Jeżeli piorun napotka na swej drodze przedmioty metalowe, np. rynny, dobrze z ziemią połączone, wówczas spływa do ziemi bez szkodliwych skutków. Jeżeli natomiast pomiędzy szczytem budynku a ziemią brak takich połączeń metalowych, wówczas piorun przebiega się do ziemi najkrótszą i stosunkowo najwygodniejszą drogą, niszcząc i paląc wszystko napotkane.

Tak więc, piorun nie uderzy nigdy w chroniony przez piorunochron budynek, lecz wyładowuje się przez piorunochron, gdyż droga ta jest bezporównania wygodniejsza a zarazem i krótsza.

Urządzenie piorunochronu składa się z trzech części zasadniczych:

1. Z urządzenia odbiorczego, t. j. najczęściej z pręta metalowego, ostro zakończonego.

2. Z przewodów (np. drutów lub linek metalowych), łączących piorunochron z ziemią. Przez te przewody płynie podczas wyładowania prąd elektryczny do ziemi.

3. Z uziemienia, t. j. płyty lub rury metalowej, zakopanej w ziemi. Do uziemienia przymocowany jest przewód, połączony drugim końcem z piorunochronem. Płyta

WYRÓB

PIORUNOCHRONY

WŁASNY

BUDYNKOWE

Płyty uziemiające, linki miedziane, wszelkie dodatki

Polecają po cenach niskich

Bracia Borkowscy

Zakłady Elektrotechniczne
Spółka Akcyjna

Warszawa, Jerozolimska 6. telefon 42-46 i 42-79.

Cenniki gratis i franco

Instrukcja założenia piorunochronu bezpłatnie

uziemiająca winna być umieszczona w ziemi wilgotnej, na głębokości wody zaskórnej.

Dobrze założony piorunochron winien odpowiadać następującym warunkom.

1. Piorunochron winien być bezwarunkowo lepszym przewodnikiem dla wyładowującej się elektryczności, aniżeli każda inna droga, którąby błyskawica mogła obrać w chronionym budynku.

2. Piorunochron winien być wykonany z dostatecznie grubych prętów i przewodów, dobrze ze

sobą połączonych, tak, aby większe ilości elektryczności mogły przez nie z łatwością przepłynąć.

3. Piorunochron winien chronić budynek całkowicie, to znaczy tak, żeby błyskawica, bez względu na to, z jakiego przyjdzie kierunku, zawsze wyładowała się przez piorunochron, a nie mogła obrać innej drogi przez budynek.

4. Bardzo ważne jest wreszcie, aby piorunochron był wykonany z części trwałych, tak, aby mógł swe zadanie spełniać przez długi czas.

Założony piorunochron należy raz do roku sprawdzać, badając mianowicie, czy połączenia przewodów ze sobą są ściśle. W tym celu winien piorunochron być tak zbudowany, aby to sprawdzanie mogło się odbywać z łatwością. Tak urządzone piorunochrony stanowią wystarczającą ochronę budynków.

W następnym z kolei artykule podamy kilka przykładów, obrazujących, jak zbudowane są piorunochrony i jak je należy zakładać.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Pierwszy żeński kurs samarytańsko-pożarniczy w Mokoszynie.

Dnia 23-go kwietnia r. b. odbyło się w szkole rolniczej w Mokoszynie (pow. Sandomierski) uroczyste zakończenie pierwszego żeńskiego 8-dniowego kursu samarytańsko-pożarniczego. Kurs ten zgromadził 56 uczestniczek, w tym 5 nauczycielek, 10 komebantek oddziałów samarytańskich przy poszczególnych strażach pow. Sandomierskiego, oraz słuchaczki szkoły rolniczej.

Kurs obejmował 70 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych, przyczem wykładowcami byli: instruktorka żeńskich drużyn samarytańskich przy strażach druhna — Halina Grzędzińska, instr. poż. — Wł. Urbański z Sandomierza, mł. instr. St. Mikurda z Opatowa, dyr. Zofja Wocalewska z Mokoszyny, nacz. — St. Bidas z Dwikozia i dr. med. Burniewiczówna.

Absolwentki kursu będą miały za zadanie szerzyć ideały samarytańskie wśród swego otoczenia oraz tworzyć żeńskie oddziały samarytańskie przy strażach, których to oddziałów zadaniem jest przede wszystkim niesienie pomocy bliźnim w razie nieszczęśliwego wypadku, szerzenie kultury higienicznej wśród wsi, przygotowanie się do obrony przeciwgazowej na wypadek wojny, szerzenie idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, wreszcie tworzenie rezerw strażackich.

Kurs został zorganizowany przez Okręgowy Związek Straży pow. Sandomierskiego, a władze szkoły rolniczej w Mokoszynie dały dobry przykład współpracy ze Związkiem Straży, zdążają-

cym do usamodzielnienia kobiety wiejskiej w jej obywatelsko-społecznej pracy na niwie samarytańsko-pożarniczej.

Dużo zrozumienia i żywego zainteresowania się tą nową dziedziną społecznej pracy niewieściej okazali: starosta p. Gliszczyński, oraz p. Bahr — kierownik biura Sejmiku Sandomierskiego. Starosta Gliszczyński dokłada starań, aby przy strażach pożarnych w powiecie Sandomierskim powstało jaknajwięcej żeńskich oddziałów samarytańskich. To też w tym powiecie rozwijają się bardzo pomyślnie i obecnie jest ich już kilkanaście.

Wierzyć należy, że przy pomo-

cy ludzi dobrej woli i wiary, praca na tem polu wśród mieszkanki wsi polskiej rozwijać się będzie szybko i wydawać jaknajwiększe owoce.

Tysiąc pierwsza placówka strażacka w woj. Kieleckiem.

Rozwój straży pożarnych na terenie woj. Kieleckiego postępuje w szybkim tempie naprzód, czego dowodem może służyć fakt, że w roku 1918 liczba straży nie przekraczała cyfry 500-et, w dniu zaś 19 maja 1929 roku liczba tychże placówek przekroczyła 1000 organizacji.

Zbiegiem okoliczności organizowanie pierwszej straży na zapo-



Piękna idea żeńskich oddziałów samarytańskich przy strażach wchodzi na tory realnej pracy!

Pierwszy 8-dniowy kurs samarytańsko-pożarniczy zgromadził w Mokoszynie (pow. Sandomierski) 56 uczestniczek. W środku naszej ilustracji siedzą: 1 — inż. Jan Bahr — kierownik biura Sejmiku; 2 — Z. Wocalewska — dyrektorka Szkoły Rolniczej; 3 — St. Gliszczyński — Starosta Sandomierski; 4 — instr. H. Grzędzińska; 5 — dr. A. Burniewicz; 6 — st. instr. Wł. Urbański; 7 — por. S. Rolny i 8 — instr. Mikurda.

czątkowanie drugiego tysiąca tych tak pożytecznych organizacji samopomocy społecznej przypadło właśnie na wieś Czajków, w gminie Wiśniowa, powiatu Sandomierskiego i odbyło się uroczyscie w dniu 19-ym maja r. b.

Z okazji tak doniosłej uroczystości w dziejach pożarnictwa w woj. Kieleckim, zaproszony został do wzięcia udziału w akcie zorganizowania straży prezes Rady Zw. Kieleckiego p. wojewoda Władysław Korsak, który też zaszczylił wieś Czajków swoją obecnością.

W dn. 19 maja na granicy powiatu powitał p. wojewodę Wydział Powiatowy ze starostą p. Gliszczyńskim na czele, w Staszowie zaś przy specjalnie zbudowanej przez straż bramie tryumfalnej powitał przedstawiciela Rządu wiceburmistrz p. Cwikło, oraz wszelkie organizacje społeczne. Do Staszowa przybyli również członkowie zarządu Związku Kieleckiego w osobach: prezesa druha Z. Przyjałkowskiego, wiceprezesa St. Olkuskiego, skarbnika Wł. Weinbergera i inspektora J. Drzewieckiego.

Pan wojewoda wraz z przedstawicielami Związku przybył do Czajkowa, gdzie przy bramie tryumfalnej powitała Go rada gminna z wójtem Jastrzębskim na czele, przy dźwiękach orkiestry ze Staszowa. Starszy instruktor pożarniczy druh Wł. Urbański złożył raport ze stanu wszystkich straży przybyłych specjalnie na tę uroczystość, a więc stwierdził przybycie 18 okolicznych straży w ogólnej liczbie 350 druhów.

Po powitaniu wójt gminy Wiśniowa zagał walne zebranie, witając p. wojewodę i reprezentantów Związku, przyczem prosił p. wojewodę Korsaka o objęcie przewodnictwa. Wojewoda wybór przyjął i zaprosił ze swej strony na asesorów druhów: Z. Przyjałkowskiego — prezesa zarządu Związku, St. Gliszczyńskiego — starostę Sandomierskiego, wójta gminy Jastrzębskiego i An. Kotasa — mieszkańca wsi Czajków. Sekretarzował p. inż. J. Dahr.

W swem przemówieniu, związanem z konstituowaniem się nowej placówki strażackiej, wydatnił wojewoda różnicę dawnego stosunku władz zaborczych i dzisiejszego stosunku własnych władz do poczynañ społeczeństwa, wyrażając zarazem radość z



Tysiąc pierwsza ochotnicza placówka strażacka powstała w woj. Kieleckim.

W uroczystym akcie organizacyjnym wzięli, między innymi udział: wojewoda Kielecki i prezes Rady Związku Kieleckiego Wł. Korsak (1), prezes zarządu Związku Kieleckiego Z. Przyjałkowski (2), 1-szy wice-prezes Związku St. Olkusi (3), insp. poż. J. Drzewiecki (4), starosta Sandomierski — St. Gliszczyński i wielu innych działaczy pożarniczych.

postępów pracy pożarniczej.

Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyborów. Do Zarządu tej tysiąc pierwszej placówki weszli: An. Kotas — jako prezes, M. Goleń — jako skarbnik, M. Tutak — jako sekretarz, oraz J. Błasiak, K. Walczyk, J. Macias, M. Kwas, Gawłowicz. Na naczelnika wybrano p. Fr. Kalibę — nauczyciela miejscowej szkoły, na zastępcę Maciasa, na gospodarza J. Rogalę.

Po wyborach odbyło się wręczenie straży prezentów: od Związku Wojewódzkiego — 18 mundurów sukiennych, od Zw. Okręgowego Sandomierskiego — 18 kasków, 18 pasów, 4 topory, 4 pochwy i pochodnie.

Przed zakończeniem zebrania nowowybrany naczelnik straży druh Kaliba wyprowadził umundurowanych przed chwilą strażaków przed stół prezydalny i zameldował p. wojewodzie, że drużyna po zorganizowaniu gotowa do przyrzeczenia.

Odebranie przyrzeczenia p. wojewoda powierzył prezesowi zarządu Zw. Kieleckiego druhowi Przyjałkowskiemu, podkreślając przytem ważną i trudną niejednokrotnie służbę strażaka.

Po złożeniu przyrzeczenia wygłosił jeszcze p. wojewoda Korsak podniosłe przemówienie, ży-

cząc nowoorganizowanej straży jaknajpomyślniejszego rozwoju i zapewniając, że władze państwowe i związkowe otaczać będą straż swoją opieką.

Pod dowództwem instruktora powiatowego druha Wł. Urbańskiego strażę przedefiniowały przed władzami i w ten sposób zakończono tę charakterystyczną i wysoce podniosłą uroczystość, będącą aktem zapoczątkowania ofiarnej służby publicznej w tysiąc pierwszej placówce strażackiej województwa Kieleckiego.

Ukonstytuowanie się nowych władz Związku Kieleckiego.

Jak się dowiadujemy, nowy zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego, powołany na posiedzeniu rady tego Związku w dniu 9-ym maja r. b., o którym to posiedzeniu donosiliśmy już w Nr. 20-ym „Przeglądu Pożarniczego”, ukonstytuował się jak następuje:

Na 1-go wice-prezesa wybrano druha Stanisława Olkuskiego; na 2-go wice-prezesa — druha Aleksandra Erbeego; na skarbnika — druha Władysława Weinbergera; na zast. skarbnika — druha inż. Mikołaja Przesmyckiego, na sekretarza — druha inż. Józefa Telińskiego i na zast. sekretarza — druha Aleksandra Biernackiego.

Pożarnictwo na wystawie regionalnej w Kielcach.

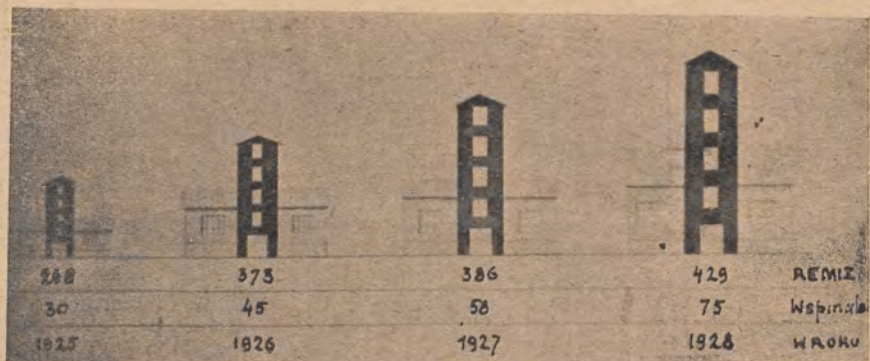
W dniach od 14-go do 28-go kwietnia r. b. odbyła się w Kielcach wojewódzka wystawa regionalna. Wśród wykresów, obrazujących rozwój pracy samorządowej w ubiegłym 10-cioleciu znalazły się również wykresy i mapy, uwydatniające rozwój pożarnictwa w poszczególnych powiatach i miastach woj. Kieleckiego.

Związek Straży Pożarnych woj. Kieleckiego przygotował i wystawił 8 następujących wykresów, obrazujących: 1) wzrost liczby placówek strażackich w województwie od roku 1871-go do końca ub. roku; 2) rozwój straży w poszczególnych Okręgach — powia-

tach; 3) wzrost liczby członków straży; 4) wzrost ilości sikawek; 5) wzrost ilości beczkowsów w strażach; 6) wzrost ilości drabin; 7) zwiększanie się zapasu węży tłocznych; 8) wzrost ilości remiz i wspinalni w strażach.

Poniżej zamieszczamy ilustracje obrazujące niektóre z tych wykresów. Ich liczby świadczą, że stan wyekwipowania bojowego w strażach woj. Kieleckiego w ciągu ostatnich lat 4-ch poprawiał się dość wydatnie i że straże dokładały starań w zakresie należytego przechowywania posiadanego sprzętu przez budowę remiz oraz w trosce o doskonalenie swej sprawności przez wznoszenie wspinalni do ćwiczeń.

Z WOJEWÓDZKIEJ WYSTAWY REGIONALNEJ W KIELCACH.



Ilustracje powyższe obrazują niektóre wykresy przygotowane przez Kielecki Związek Straży na wystawę regionalną, która się odbyła w Kielcach w dniach od 14-go kwietnia r. b.

Wykresy uwydatniają wzrost ilości sikawek, remiz, wspinalni i zapasów węży tłocznych w strażach pożarnych woj. Kieleckiego w latach 1925—1928.

Poza wykresami Związku woj. Kieleckiego znalazły się również w dziale pożarniczym wystawy wykresy poszczególnych Związków Okręgowych. Z nich starannością wykonania wyróżniły się wykresy Związków Sandomierskiego i Opatowskiego.

Uroczystość strażacka w Mielcu.

W dniu 12 maja r. b. odbyła się w Mielcu uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym członkom i długoletnim działaczom pożarnictwa Okręgu Mieleckiego.

Uroczystość ta połączona ze zjazdem okręgowym wszystkich straży powiatu zgromadziła 964 umundurowanych druhów.

O godzinie 7-mej rano drużyny straży pożarnych z Rzędzianowic, Padwi i Mielca stanęły do marszobiegu na przestrzeni 10 klm., przyczem pomiędzy 4 a 5 klm. każda drużyna oddała strzały do tarczy.

O godz. 10-ej przybyli na plac, gdzie zgromadziły się drużyny: naczelnik Okręgu dr. St. Zapala, starosta J. Pawlica i inspektor pożarnictwa druh A. Biedroń - Kalinowski, który odebrał raport od komendanta Zjazdu, mł. instr. K. Małyski, poczem udano się na nabożeństwo do kościoła, które odprawił ks. L. Mucha; kazanie wygłosił ks. J. Dec, kapelan Okręgu.

Po nabożeństwie nastąpiło powitanie przybyłych drużyn przez naczelnika Okręgu dr. St. Zapalę, a następnie druh inspektor A. Kalinowski, w serdecznych słowach podkreślił zasługi odznaczonych, wznosząc na zakończenie trzykrotnie powtórzony okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem orkiestra Straży odegrała hymn. Następnie odbyła się dekoracja członków straży. Zostali odznaczeni: „złotym krzyżem zasługi” T. Lachnit, „krzyżem srebrnym” naczelnik rejonu J. Podolski, „srebrnymi medalami zasługi” dr. S. Zapala naczelnik Okręgu, starosta powiat. J. Pawlica, ks. J. Dec, instr. E. Wanatowicz, oraz 7 druhów „medalami brązowymi”, „listami pochwalnymi” i „znakami za wysługę lat”. Razem zostało udekorowanych 80 druhów.

Dekoracji dokonał inspektor Związku Straży woj. Krakowskiego druh A. Kalinowski, poczem



Drużyny ochotniczych straży pożarnych Okręgu Mieleckiego, zromadzone z okazji uroczystej delegacji medalami zasługi działaczy pożarnych tego Okręgu. W pierwszym rzędzie siedzą pośrodku od lewej strony począwszy: ks. J. Dec, starosta J. Pawlica, inspektor poż. A. Biedrów - Kalinowski, naczelnik Okręgu dr. St. Zapała, st. inspektor B. Wójcikiewicz, dyrektor gimnazjum państwowego Krczyński.

w imieniu dekorowanych przemówił druha naczelnik rejonu J. Jarmuła, a następnie dyrektor Małopolskiego Związku Straży Pożarnych Wójcikiewicz, podniósł w swej przemowie rozwój straży pożarnych Okręgu Mieleckiego.

Nastąpiła defilada, uroczyste odprowadzenie 6 sztandarów, a następnie wspólna fotografia, po czym strażę udały się na strażnicę na przygotowany posiłek.

O godzinie 16-ej, na boisku przed strażnicą odbyły się w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i korporacyjnych, oraz zaproszonych gości i delegacji zawody P. W. i W. F. na które złożyły się: rzuty dyskiem, oszczepem, kulą, oraz pięciobój wojskowo - sportowy. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci dyplomów i medali.

Należy podkreślić wielkie zasługi naczelnika Okręgu dr. S. Zapały, oraz starosty J. Pawlicy, którzy w znacznej mierze przyczynili się do zorganizowania zjazdu Okręgowego i dzięki którym praca organizacyjna i wyszkoleniowa straży pożarnych Okręgu z każdym dniem postępuje naprzód.

Posiedzenie Rady Związku Warszawskiego.

Dnia 14-go maja r. b. odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego. Posiedzenie to zwołane na zasadach nowego statutu zgromadziło 54-ch uprawnio-

nych do głosowania delegatów poszczególnych Związków Okręgowych. Przewodził prezes rady Związku Warszawskiego a zarazem i prezes Głównego Związku p. wojewoda inż. St. Twardo.

Na wstępie obrad odbył się uroczysty akt dekoracji przez prezesa Twardo „złotym metalem zasługi” druha Żarskiego — członka zarządu Okręgowego Związku Błotńskiego i b. prezesa tego Związku, długoletniego, wyróżniającego się działacza na niwie pożarnictwa.

Ustalono z kolei, że z ramienia Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wchodzić będzie w skład Rady 2-ch delegatów, a ze strony Zrzeszenia Tow. Ubezpieczeń 1 przedstawiciel.

Interesujące sprawozdanie z

działalności Związku, obrazujące zarazem stan i rozwój pożarnictwa w woj. Warszawskim, złożył dotychczasowy wice-prezes zarządu druha inż. St. Waligórski. Szereg charakterystycznych cyfr, zaczerpniętych z tego sprawozdania zamieszczamy jednocześnie w odpowiedniej tabeli. Są one najlepszym świadectwem żywotności zrzeszonego strażactwa ochotniczego na terenie Związku Warszawskiego i energicznych poczynań organizacyjnych samego Związku, potwierdzając zarazem słowa końcowe sprawozdania, złożonego przez druha inż. S. Waligórskiego, który, między innymi, słusznie zaznaczył:

„Dziś po czterech latach gospodarki, stwierdzić musimy, że nie



Uczestnicy posiedzenia Rady Związku Warszawskiego na czele z prezesem Rady, a zarazem prezesem Głównego Związku wojewody inż. S. Twardo (1), z nowo-powołanym prezesem zarządu inż. S. Waligórskiego (2) i dekorowanym na posiedzeniu działaczem pożarniczym druham Żarskim (x).

tylko wykonaliśmy zamierzony program, lecz i okrzepiliśmy w organizacji. Doszliśmy do uznania nas przez władze rządowe i samorządowe, a Związek stał się popularny wśród szerokich mas strażactwa.

Zaznaczyć przytem należy, iż zakres pracy (uwidoczniony w załączonej tabeli) możliwy był do wykonania tylko dzięki intensywnej współpracy, prowadzonej z całym zrozumieniem podjętych obowiązków tak przez Zarządy Związków Okręgowych, jak i przez poszczególne Straże, które w zrozumieniu swych zadań, dążyły do możliwie wysokiego poziomu, tak

w zakresie technicznym, jak i gospodarczym.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że dokonano wspólnym wysiłkiem poważnej pracy, dzięki silnemu przekonaniu, że tylko praca zbiorowa wszystkich członków, praca odpowiedzialna i świadoma swego celu może dać pomyślne wyniki.

Wyrazić musimy słowa szczerzego uznania i podziękę tym kilku dziesiątkom tysięcy naszych członków, którzy poza swemi zajęciami zawodowemi znaleźli czas na codzienną i żmudną pracę, jaką jest budowa silnych fundamentów obrony przeciwpożarowej, jak rów-

nież naszym siłom fachowym za planowe i gorliwe spełnianie swych obowiązków. Zespólone i owiane ideałami samopomocy społecznej szare nasze szeregi, spojęne cementem karności i zawsze gotowe na pomoc społeczeństwu — to źródło siły i podnieta energii w dalszych pracach naszego Związku".

Huczniemi oklaskami wyrazili zgromadzeni swe zadowolenie z rozstrzygnięć się tak pomyślnie prac Związku Warszawskiego, przyczem druha Żarski podniósł zasługi zarządu, a w szczególności dotychczasowego wice-prezesa druha inż. S. Waligórskiego i inspektora pożarnictwa Związku druha W. Mierzanowskiego.

Odczytany przez druha Wachausena protokół komisji rewizyjnej z dokonanej rewizji ksiąg Związku zatwierdzono, poczem przystąpiono do wyborów. Na prezesa zarządu powołano jednomyślnie, o czym donosiliśmy już w poprzednim numerze, druha inż. Stanisława Waligórskiego — dotychczasowego wice-prezesa. Na członków zarządu zostali wybrani druhowie: J. Bojańczyk z Włocławka, nacz. W. Chełmiński z Pruszkowa, nacz. T. Ginter z Płocka, dyr. J. Lipski z Warszawy, E. Mickiewicz z Warszawy i dyr. J. Przedpełski z Warszawy.

Do Komisji Rewizyjnej powołano druhow: starostę Cz. Gajzlera z Włocławka, prezesa I. Konarzewskiego z Sierpca i prezesa S. Wachausena z Góry Kalwarii.

Rozpatrzone i zatwierdzone program prac Związku na rok budżetowy 1929/30-y, przewidujący, między innemi, przeprowadzenie 2-ch kursów 14-dniowych, 13-tu kursów 8-dniowych i 10 kursów 5-dniowych oraz szereg prac w zakresie p. w. i w. f. przez zorganizowanie m. i. kursu obrony przeciwgazowej, jak również prac w zakresie służby samarytańskiej przez organizowanie drużyn samarytańskich i ich szkolenie. Rozpatrzone i zatwierdzone również preliminarz budżetowy na rok gospodarczy 1929/30-y, zamykający się sumą Zł. 51.750.

W wolnych wnioskach zebrani poruszali szereg żywotnych spraw dotyczących prac Związku, przyczem podnoszono: konieczność zwiększenia sił stałych instruktorów pożarniczych przy Związku Wojewódzkim z uwagi na to, że w miarę zwiększania się ilości stra-

STAN ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU.	S T A N			
	na dzień 31.XII. 1925 r.	na dzień 31.XII. 1926 r.	na dzień 31.XII. 1927 r.	na dzień 31.XII. 1928 r.
Straży pożarnych: ogółem	603	706	821	996
ochotniczych	589	686	795	966
Czł. czynnych w strażach.	15.084	17.925	21.635	24.070
Sił instrukt.: w Okręgach	7	7	8	15
w Związku wojew.	1	2	3	
STAN POSIADANIA STRAŻY POŻARNYCH.				
Remiz	264	285	384	462
Wspinalni	48	55	62	75
Sikawek ręcznych	691	799	993	1.231
Sikawek motorowych	6	9	10	27
Beczkowozów	824	956	1.356	1.772
Autocystern	—	—	1	3
Węży tłocznych	16.584	20.774	27.927	39.249
Węży ssawnych	2.902	3.595	4.333	5.686
Orkiestr	116	132	145	152
Sztandarów	138	143	159	171
PRACA ORGANIZACYJNA.				
Zjazdów: wojewódzkich	—	—	1	—
okręgowych	7	7	12	7
rejonowych	33	22	26	70
Kursów dla ofic. straży	27	25	16	21
Odpraw " "	—	20	16	35
Lustracji	558	598	580	691
Inspekcji	270	350	720	943
Kontroli	—	—	—	613
Zorganizowano straże	175	115	103	95
ZASIŁKI DLA STRAŻY I ZWIĄZKU				
Od P. Z. U. W.	114.932.68	99.784.16	164.528.15	284.210.25
	W roku 1926	W roku 1927/28	W roku 1928/29	
Od sejmików powiatow.	156.635	262.755	340.037	
Od miast wydzielonych	4.000	22.075	32.500	
Od gmin miejsk. i wiejsk	174.693	252.450	344.825	

ży ich realne i szybkie doskonalenie się jest ściśle uzależnione od dostatecznej liczby stałych sił fachowych, konieczność wydatniejszego szkolenia straży w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, a nadto postanowiono odwołać się do Gł. Związku Straży, aby jaknajprędzej opracował i wprowadził w życie regulamin dla rejonów oraz aby Komisja Techniczna Gł. Związku opracowała wzory typów nadwozi dla samochodów strażackich, jak również ustaliła typy motopomp pożarnych.

ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKTORSKIEGO.

Dnia 15-go maja b. r. odbyło się w Łodzi zakończenie pierwszej części czteromiesięcznego kursu dla instruktorów pożarniczych.

Na uroczystości przybyli druhowie: prezes Wojewódzkiego Związku Łódzkiego K. Mniewski, naczelny inspektor J. Sztromajer, płk. Fogiel, por. Zajączkowski, insp. L. Kaszewski, insp. S. Rusiecki, podinsp. H. Łuszczkiewicz, st. instr. S. Nowakowski, pp. prelegenci i przedstawiciele miejscowych organizacji. Straż Pożarna Łódzką reprezentowali druhowie: prezes Jarzębowski, dyr. E. Wagner, zast. kom. St. Kopczyński, naczelnicy Dresler i Szwarccholtz, sekretarz A. Piasecki i inni.

Komisja egzaminacyjna ustaliła wyniki na podstawie których złożyło egzamin 23-ch kursistów, z których 10-ciu z warunkiem powtórznego składania egzaminu; 4-ch zaś kursu nie ukończyło.

W imieniu Głównego Związku przemówił do kursistów naczelny inspektor J. Sztromajer wzywając absolwentów do szerzenia wiedzy pożarniczej na terenach przyszłej pracy, oraz w gorących słowach dziękując Zarządowi Straży Łódzkiej za udzielenie pomieszczenia na kurs i otoczenie kursistów serdeczną opieką. W imieniu nieobecnego komendanta V-go Oddziału Straży przemówił druh inż. E. Wagner, dziękując Zarządowi Głównego Związku za urządzenie kursu w Łodzi, co uważa za wyraz zaufania do Straży Łódzkiej. Z kolei zabrał głos prezes Straży Łódzkiej druh Jarzębowski, wzywając kursistów by z zaparciem się siebie oddali się umiłowanemu zawodowi, pracując dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z KURSU DLA INSTRUKTORÓW POŻARNICZYCH W ŁODZI



Uczestnicy pierwszej, dwumiesięcznej części kursu pożarniczego dla instruktorów pożarniczych w Łodzi, odbywali codziennie wczesnym rankiem szereg ćwiczeń gimnastycznych.



Służba obrony przeciwigazowej i samarytańskiej była na kursie instruktorskim w Łodzi obszernie uwzględniona.

Pan płk. Fogiel wręczył kursistom dyplomy na instruktorów gazowych II-giej klasy, poczem wspólna fotografia i skromny podwieczorek zakończyły uroczystość.

W dniu następnym t. j. 16-go maja komendant kursu druh inż. T. Brzozowski w towarzystwie druhów st. instr. J. Pietraszkiewicza, st. instr. E. Nowakowskiego i instr. Cz. Zygnerskiego wręczył zaświadczenia z ukończenia kursu. W ostatnim rozkazie do kursistów druh Komendant Brzozowski w pełnych zapału słowach apelował by starali się, podniesiony do góry przez zwycięstwo w Turynie sztandar pożarnictwa polskiego, utrzymywać i wznosić na coraz wyższy poziom. „W pracy swej — mówił komendant Brzozowski — bądźcie nie tylko urzędnikami, ale przede wszystkim korporantami pracującymi dla dobra wspólnej i

wielkiej rodziny strażackiej. Przez rozszerzanie zakresu nabytych na kursie wiadomości dacie dowód, że pożarnictwo polskie pragnie i posuwa się naprzód”.

Z wynikiem bardzo dobrym ukończył kurs druh Z. Zieliński; dobrym — druhowie: H. Dembiński, T. Mąkosza, L. Ogórek, J. Tarko i J. Wypiór; dostatecznym — druhowie: P. Cieśliński, A. Bachman, J. Bober, J. Bugaj, L. Darowski, Wł. Turzewicz, J. Grebowski, J. Osmólski, J. Pasternakiewicz, Fr. Pianko, J. Piaseczyński, St. Pisarski, J. Skrzypiński, E. Stawinoga, T. Szczepaniak, Wł. Święcki i Br. Witkowski; z warunkiem powtórznego złożenia egzaminu po odbyciu praktyki: J. Arszański, Wł. Bielak, P. Breżanowski, E. Brabander, T. Dudziński, E. Kerner, J. Piekarski, A. Sliwoni, K. Stasiński i W. Wilgocki.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ w ZATORACH.

Ileż to razy nieporozumienia osobiste lub właśnie na tle różnicy zapatrywań politycznych mącą współpracę działaczy pożarniczych, osłabiając tętno działalności i tempo rozwoju ochotniczych placówek strażackich. Tak było ponoć w Ochotniczej Straży Pożarnej w Zatorach (pow. Pułtusk), gdzie nieporozumienia osobiste powstrzymywały przez czas pewien normalną współpracę członków tego zespołu.

Lecz nadeszła chwila opamiętania. Zrozumiano, że na gruncie zadań wzniosłej służby strażackiej obojętne być muszą każdemu z członków Straży zapatrywania i przynależność partyjna współtowarzyszy pracy, że we współzyciu zrzeszonych panować winny zgoda i ufnosć wzajemna.

Wzięto się energicznie do zgodnej współpracy nad usprawnieniem Straży, przyczem znalazły się jednostki świadome owocnych tego skutków i postanowiły przyczynić się do utrwalenia tej harmonijnej współpracy przez ufundowanie sztandaru, któryby, będąc symbolem strażackiej ideologii miłości bliźniego i poświęcenia na rzecz Ojczyzny, stał się zarazem widocznym znakiem braterstwa wszystkich uszeregowanych przy nim członków Straży.

Sztandar zainicjowany i ufundowany został przez miejscowych obywateli P. P. Bagniewskich, a uroczysty akt jego poświęcenia i wręczenia drużynie strażackiej wraz ze złożeniem przysięgi, odbył się w Zatorach w dniu 9-ym maja r. b.

Rodzicami chrzestnymi byli: p. Bagniewska — małżonka prezesa honorowego Straży i p. J. Gadomski — starosta

Pułtusk. Aktu poświęcenia dokonał i przysięgę odebrał proboszcz miejscowy i kapelan Straży ks. Jakubiak, który po Mszy Św. wygłosił długie kazanie, podnosząc w słowach prostych lecz głęboko przekonywujących słuchaczy, znaczenie uroczystości i poświęcanego sztandaru.

Po nabożeństwie i przysiędze drużyna strażacka pod dowództwem naczelnika druha Osytka wykonała szereg ćwiczeń szkolnych i ćwiczenia taktyczne, wykazując dużo wyrobienia fachowego, zgrania i karność. Popołudniowa zabawa taneczna w remizie Straży dopełniła programu uroczystości, w których tłumnie uczestniczyła ludność miejscowa.

Na uroczystość przybyli: starosta Pułtusk i prezes Związku Okręgowego J. Gadomski, powiatowy komendant Pol. Państw. M. Skorzyński, inspektor szkolny Duszczyk, liczna delegacja Straży Pułtuskiej z nacz. Bukowskim na czele, instr. poż. E. Szmidt i red. S. Pągowski.

Przebieg uroczystości odbywał się pod czujnym okiem druhow: oddanego całą duszą Straży prezesa honorowego Bagniewskiego i skromnego lecz zabiegliwego prezesa Straży, a kierownika szkoły miejscowej Nowocińskiego. Uświetliła uroczystość młoda, a pełna zapału w swej pracy orkiestra Straży pod wodzą kapelmistrza druha Wojcieszskiego.

Posiadanie przez Straż sztandaru ugruntuje, niewątpliwie, ostatecznie dalszą harmonijną i energiczną pracę członków tej placówki w trosce o bezpieczeństwo pożarowe Zator i osiedli okolicznych.

R.



Fot. własne „Przeglądu Pożarniczego”.
Uroczystość poświęcenia sztandaru Staraży Poż. Och. w Zatorach (pow. Puławski) odbyła się podniosłe. Na ilustracji górnej naczelnik druha Osytka składa w imieniu własnym i drużyny ślubowanie przed kapelanem Straży ks. Jakubiakiem. Od dołu: ilustracja lewa, przedstawia przemówienie starosty Pułtuskiego p. J. Gadomskiego; ilustracja prawa — szkolne ćwiczenia drużyny Zatorskiej.

SUSZA.

Niebywałe jak na maj upały dały się srodze we znaki mieszkańcom Ogonowa.

Słońce prażyło jak w lipcu, a na niebie nie było widać ani jednej chmurki.

Ludność przeżywała dni ciężkiej męki, nie mogąc tchu złapać, a najstarsi mieszkańcy opowiadali, że nigdy jeszcze takiej kanikuły w maju nie było.

Zdawało się, że niebawem w studniach ukaże się dno i miejscowa, płytka zazwyczaj rzeczulka, wyschnie całkowicie.

W ogrodach pędy i listki młodych warzyw kładły się na żaglonkach jak omdlałe, na drzewa owocowe zaczynało się rzucać robactwo, grożące zniszczeniem nadziei na tegoroczne zbiory.

Strzechy słomiane i dachy, gontem kryte, wyschły tak, że gdyby przytknąć płonącą zapalną, całe miasteczko poszłoby z dymem.

Ale jakoś szczęśliwie ogień się nigdzie nie zjawiał i straż pożarna nie miała nic do roboty.

Zresztą nikt o możliwości pożaru nie myślał, bo wszyscy byli zajęci kwestią suszy i spoglądali wciąż na niebo, czy się nie zjawi tak upragniona chmurka deszczowa.

Ale niebo jakby się zawzięło... Prażyło coraz to silniej upał się stale wzmagał.

Któregoś dnia, gdy całe prawie miasteczko wyległo późnym wieczorem na ulicę, by odetchnąć rzeświejszym powietrzem, rozległy się sygnały alarmowe, a niebawem tuż za Ogonowem rozlała się po niebie groźna łuna.

W mieście powstał zamęt, ruch, krzyki i nawoływania żałosne.

Okazało się, że stanął w płomieniach wiatrak, leżący tuż przy szosie, wiodącej z Ogonowa do Turkawic.

Na alarm zbiegła się straż pożarna w kaskach i pełnym rynsztunku, gotowa do niesienia pomocy.

Nie było widać tylko naczelnika, który miał pod swoją opieką kłucze od remizy.

Rozglądano się na wszystkie strony i w tłumie zebranych druhów widać było było zniecierpliwienie, zwłaszcza że łuna stawała się z każdą chwilą większa, potęgując grozę pożaru.

Wreszcie wpadł zadyszany naczelnik, a za nim służba domowa pchała z wysiłkiem beczkę.

Gdy stanęli przed remizą, naczelnik zawołał:

— Teraz pędźcie po drugą beczkę do aptekarza, trzecia jest u naczelnika poczty, a czwartą pan Miśdańkiewicz sam odstawi, bo go przed chwilą spotkałem na ulicy i przyrzekł mi to solennie. Jazda!!

W szeregach straży zapanowała cisza...

Druhowie ze zdumieniem spoglądali po sobie, co nie uszło uwagi naczelnika, który, ocierając pot z czoła, rzekł:

— A wszystkiemu winna ta diabła susza! Kto mógł przewidzieć?

A gdy nikt się nie odezwał, naczelnik dodał jeszcze:

— W ogrodach wyschło wszystko na pieprz... Jeszcze kilka takich dni, a wszystko diabli wezmą. Trzeba podlewać na gwałt... Więc tego... no musiałem poprostu pożyczyc beczek ludziom, którzy nigdy nie skapili życzliwości naszej straży... Bo przecież...

Chciał widocznie dłużej jeszcze przemawiać naczelnik, lecz zjawiała się druga beczka, a niebawem i pozostałe.

Wreszcie straż wyruszyła do ratunku.

Gdy jednak dotarła na miejsce, wiatrak spłonął całkowicie, a ludność wiaderkami wody zalewała zgłiszcz.

Naczelnik spojrzał ponuro na ten widok i rzekł głośno:

— Diabli nadali z tą suszą! Zanim zdążyliśmy przyjechać, wszystko spłonęło do cna... Niepotrzebny był tylko kram z beczkami.

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nakładem Sp. Wyd. „Rój“ wyszły ostatnio następujące książki:

Sygyda Undset — „**Krzyż**“. To już ostatni tom potężnej trylogii, zatytułowanej „**Krystyna, córka Lawransa**“. Znakomita autorka, laureatka Nobla z r. 1928, znalazła u nas wyborną tłumaczkę w osobie p. Wandy Kragen, co niewątpliwie wpłynie na spopularyzowanie tego dzieła.

Paul Frank — „**Czek na milion**“. Ta powieść, oryginalnie pomysłana, jest ciekawą zagadką psychologiczną. Bohater, zgrany do nitki w Monte Carlo, otrzymuje od śmiertelnego swego wroga czek na milion franków z warunkiem, że za rok odbierze sobie życie.

Irena Zarzycka — „**Ślubne pantofelki**“. Jest to zbiór nowel popularnej dziś u nas pisarki.

M. B. Lepecki — „**Oceanem, rzeką, lądem**“. Autor w barwny sposób opisuje wrażenia i przygody z ostatniej swojej podróży po Argentynie.

Curwood — **Tajemnica Johna Keitha**, tegoż: — „**Steele z królewskiej konnej**“. Curwood zyskuje u nas coraz to większą poczytność i może wkrótce będzie tak rozchwytywany jak London. Jego utwory zainteresują młodzież i dorosłych, pełne są bowiem przygód na tle życia Indian, metysów i dzikiej przyrody.

Bronisław Kretowicz — „**O czym szumi Dewajtis**“. Pełna poezji powieść, z której technie umiowanie ziemi kresowej, jej ludzi i obyczajów.

Gratia Deledda — „**Rozbítowie w przystani**“. Jest to jeden z najlepszych utworów znakomitej autorki, odznaczonej nagrodą Nobla w 1927 r.

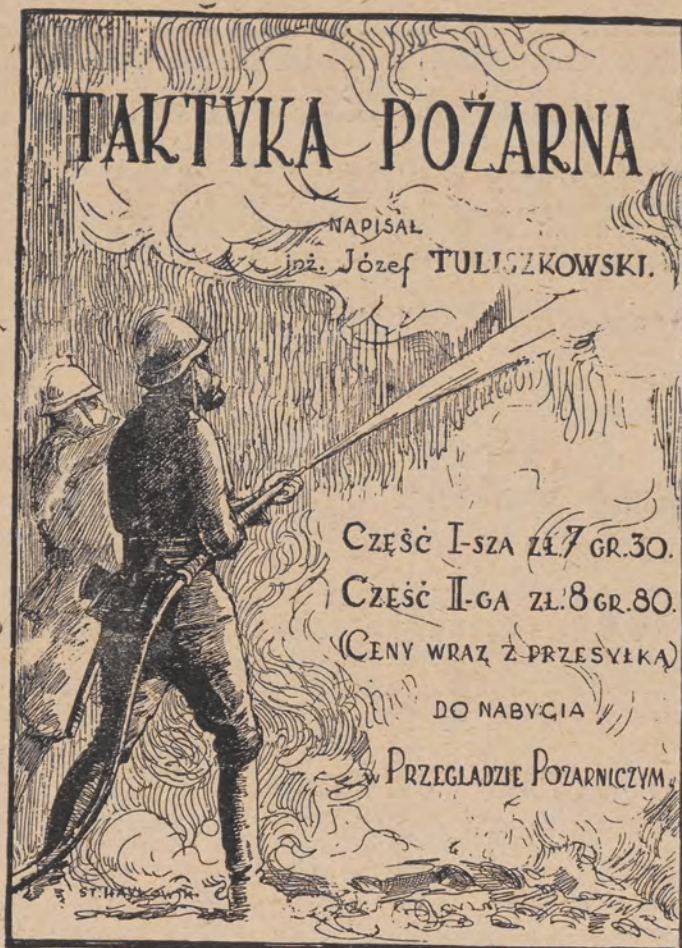
Andrzej Gide — „**Falszerze**“. Autor porusza w tej powieści najdramatyczniejsze problemy w sposób umiętny i artystyczny. Rzecz wybornie tłumaczona przez Iwaszkiewicza.

J. Barbey D'Aureville — „**Dawna Kochanka**“. Jedno z najlepszych dzieł znakomitego pisarza francuskiego ukazało się po raz pierwszy w przekładzie na język polski i niewątpliwie znajdzie wielu czytelników.

Wł. J. Sz.

TAKTYKA POŻARNA

NAPISAŁ
inż. Józef TULIŃSKOWSKI.



CZEŚĆ I-SZA ZŁ. 7 GR. 30.
CZEŚĆ II-GA ZŁ. 8 GR. 80.
(CENY WRAZ Z PRZESYŁKĄ)
DO NABYCIA
w PRZEGŁADZIE POŻARNICZYM.



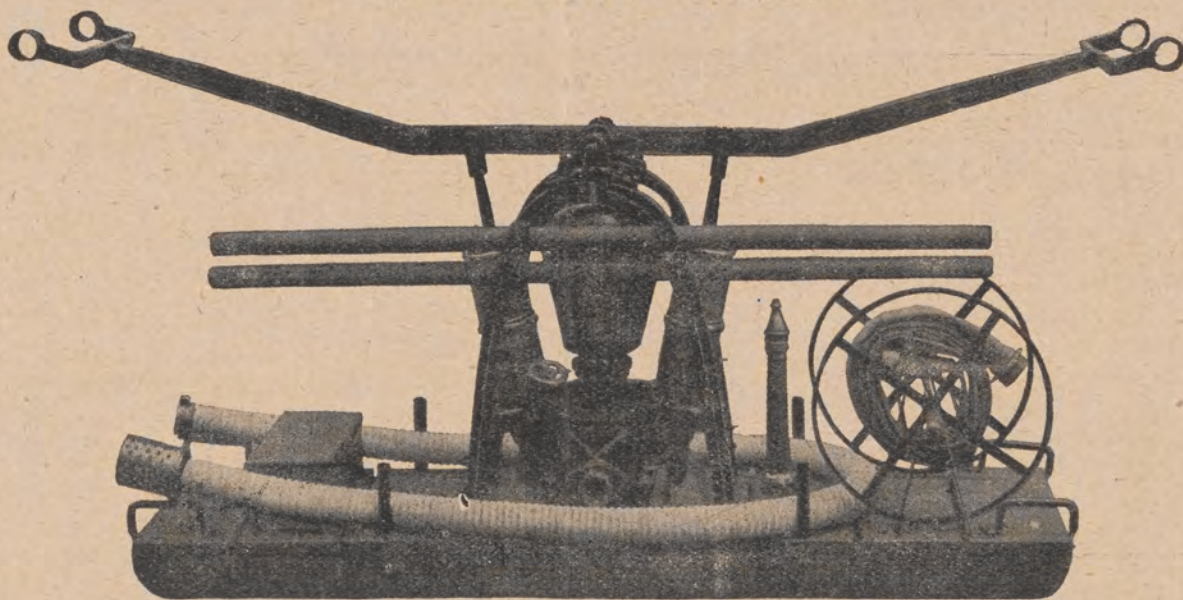
**PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO**

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.
Do nabycia
w PRZEGŁADZIE POŻARNICZYM

ZAKŁADY MECHANICZNE
BUDOWA MASZYN, POMP I NARZĘDZ I POŻARNICZYCH

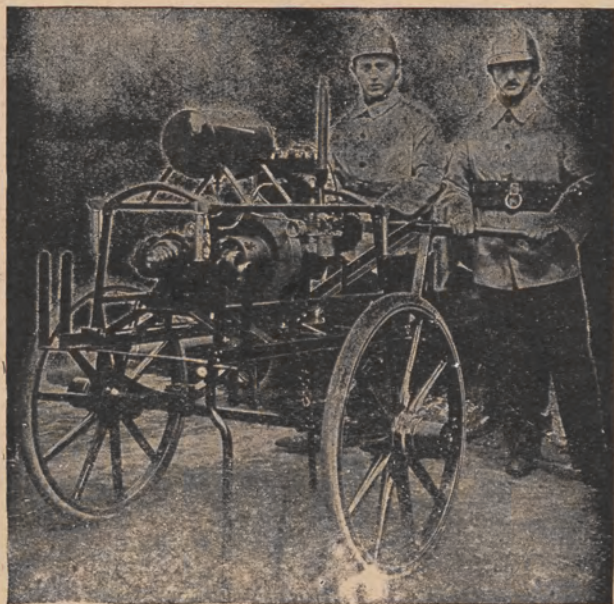
JAN I ŁUŻYŃSKI

Grodzisk-Maz., ul. Krótka



Sikawki badane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych.
Wydajność 240 litrów na minutę

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych



AUTOREMONT

Warszawa, Wolność 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

Budowa Nadwozi Samochodowych

dla potrzeb

Pożarniczych i Samorządowych

Sp. z ogr. por. w

K a t o w i c a c h

P o l e c a

Wozy rekwizytowe na samochodach. **Skrapiarki** z pompą zwykłą i skombinowaną tj. ssąco-tłoczną, **Sikawki i Drabiny** motorowe firmy

„METZ”

Syreny alarmowe, **Aparaty** do czyszczenia węży, **Aparaty** do naprawy węży, węże tłoczne, nagumowane i ssąco-spiralne

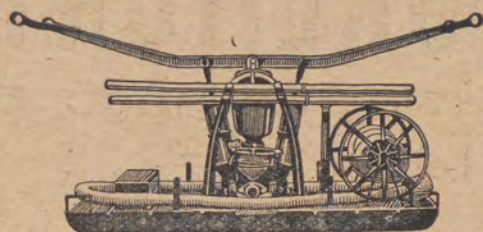
Zastępstwo firmy na Polskę posiada

Strażackie Biuro Techniczne

Czesław Miarczyński

Katowice, ul. Marjacka 14. telefon 12-88.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych



SPÓŁKA AKCYJNA

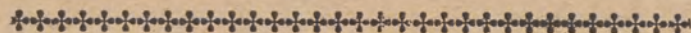
SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.

TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

POLECA:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH.



WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold **IZDEBSKI** i S-ka

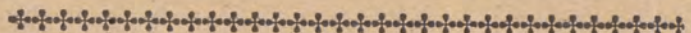
Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI



ZNAK OCHR. PR. ZASTRZEŻ.

TELEFON 2559.

ADRES TELEGR.:
„SZTANDAR” POZNAŃ

KONTO BANKOWE P. K. O.

WIELKOPOLSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

K. KĘDZIERSKA

POZNAŃ, UL. PODGÓRNA 10a

POSAMENTERJA, FRENDELE ZŁOCONE, GALO-
NY, KWASTY, SZNURY I WSZELKIE PRZYBORY
W ZAKRES HAFCIARSTWA WCHODZĄCE
SPECJALNE WARUNKI DLA STRAŻY POŻARNYCH

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitety Redakcyjny stanowią p.p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tułiszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44-59.